

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 haleryzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h. kwartał 7 K. 50 h. z wysyłką 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 haleryzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 haleryzy. Wyrazy grubszym pisemem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek 7 września.

Imiona: Rzymk.-kat. Dziś: Reginy P. Jutro: Narodzenie N. P. M. — Gr.-kat.: Dziś: 25. Wawrotołomeja. Jutro: 26. Adryana. — Słowiańskie: Dziś: Domostawy. Jutro: Sodosławy.

Wschód słońca 5:32, zachód 6:22.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 3:30; do Stry-8 a 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 1:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 1:35 (co niedzieli); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna 9:10; do Przemysła 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzym. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie) 6:05, 2:25, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i sw. rz.-kat.); do Szczerca 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) przez cały miesiąc wrzesień zamknięta. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, Soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałku, srody i piątku 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 2) 2—6 (prócz niedziel i sw. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątku, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. sw. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

**Odczyty i wykłady.** W Związku naukowo-literackim (Teatralna 23) o g. 8 w. dr. Cecil Reddie, twórca „nowej szkoły“ w Abbotsholm, wypowie odczyt „O nowym systemie wychowania“.

**Teatr miejski.** Dziś: „Uczta Herodyady“, poemat dram. w 3 akt. Jana Kasprowicza (po raz drugi). Początek o g. 7 w.

## Z Rady miejskiej.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady m. bardzo ożywiony — udowodnił, że w Radzie m. nastąpił nowy kurs. Pp. radni zaczynają się energiczniej upominać o wykonanie uchwał Rady, zaczynają się interesować, czy i jak te uchwały wykonano, a przy tej sposobności nie obchodzi się bez ostrej krytyki działalności prezydium miasta, które dotychczas pozostawiano w błogim spokoju. Wczoraj zaatakowano prezydium ze wszystkich stron, a przyparto prezydenta tak skutecznie do muru, że na chwilę opuściła go pewność siebie, szybka orientacja, wrodzona jowialność i powściągliwość i aż wyrwało mu się to lwowskie „ta co panu Pan Bóg dał“, skierowane do jednego z radnych. Sytuacja wczoraj interelacje i wnioski nagle, ale nie wszystkie cieszyły się poklaskiem radnych. Mamy tu na myśli interpelację r. Schleyena, który wystąpił w obronie rzekomo pokrzywdzonych kupców. Tyle się mówi i pisze o braku kontroli wykonywania ustawy o odpoczynku niedzielnym, zapadły nawet na Radzie uchwały, aby przestrzegać tego odpoczynku, a tu radny żąda od magistratu, aby przez palce patrzył na nadużycia ze strony niektórych kupców i przemysłowców, i to radny, który przy innej sposobności nie szczędzi ostrych słów krytyki temu magistratowi za jego niedołęstwo i brak energii.

Dostało się także prez. Michalskiemu za jego „chowanie do biurka“ i przewlekanie spraw, za jego kierowanie się względami i względzikiem w sprawach ogół obchodzących. Daje się więc odczuwać w Radzie m. jakiś zwrot, zwrot ku lepszemu — oby tylko energia pp. radnych, wzmoczona odpoczynkiem wakacyjnym, nie ustąpiła w ciągu roku.

Drugie „powakacyjne“ posiedzenie Rady m. otworzył prez. Michalski już mniej punktualnie, jak pierwsze, bo dopiero o g. 7 1/4.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos r. Schleyen, zapytując prezydenta, czy mu wiadomo, w jaki sposób biuro przemysłowe wydaje wyroki w razie przekroczeń ustawy przemysłowej o odpoczynku niedzielnym. Oto biuro przemysłowe skazuje samoistnych kupców i przemysłowców, zwłaszcza żydowskich, w razie przekroczenia odpoczynku niedzielnego, na kary aresztu, aczkolwiek ustawa nic o tem nie mówi, bo przewiduje w pierwszym rzędzie kary pieniężne, a dopiero w razie nieściągalności jej — karę aresztu. Tymczasem biuro przemysłowe skazuje kupców od razu na karę aresztu, narażając ich na wielkie straty.

Prez. Michalski wyraził żal, że mowca nie zgłosił się do niego pierw. Byłby mu bowiem pokazał ustawę przemysłową i udowodnił, że magistrat postępuje za łagodnie. Ustawa jest jedna, tak dla katolików, jak i żydów i wszyscy są obowiązani do jej wykonywania. Tymczasem izraelici nie tylko nie zamykają w niedziele swych sklepów o g. 11 przedpoł., ale nawet o g. 11 w nocy nie chcą zamykać. Magistrat w podobnych wypadkach robił najpierw kupców uważnymi na skutki przekroczeń tej ustawy, a w razach powtarzania się przekroczeń, nakładano kary. I tu musi prezydent

stwierdzić, że magistrat postępuje w takich wypadkach za łagodnie (głosy potakiwania) i wskutek tego namiesznicstwo nieraz robiło przypomnienia do magistratu.

Z kolei zabrał głos r. Soleski, zapytując prezydenta, czy mu wiadomo o tem, że pewnej nauczycielce nie wliczono do emerytury 12 lat służby, spędzonej w charakterze bezpłatnej i płatnej praktykantki, dlatego, że przez ten czas nie prowadziła klasy. A przecież to nie jej wina, że jej nie oddano klasy. Rząd i kraj nie dają nic gminie na szkoły, ale za to umieją ukrócić miasto w jego prerogatywach.

Prez. Michalski odpowiedział, że zbada tę sprawę.

R. Laskownicki zapytał znów prezydenta, czy mu wiadomo o tem, jakie, godzące wprost na zdrowie dzieci zarządzenia, wydały niektóre szkoły ludowe lwowskie. Oto z powodu powtarzającego się z roku na rok przepelnienia w szkołach, dyrekcje trzech szkół lwowskich zaprowadziły rozmaite kursy. I tak: jedne dzieci mają siedzieć w szkole od g. 8 rano do 12 w poł., dla innych nauka ma trwać od g. 12 do 3 popoł., a dla reszty uczniów od 3 do 6, a więc w godzinach najmniej odpowiednich. Wobec tego mowca prosi o zbadanie tej sprawy i zarządzenie, aby cofnięto te zarządzenia, szkodliwe dla dzieci.

Prezydent zaznaczył w odpowiedzi, że o ile mu wiadomo, dotychczas liczba dzieci zapisanych do szkół nie jest jeszcze ustalona i zapewne zarządzenie tych szkół jest tymczasowe. Zresztą w toku jest budowa kilku szkół i wtedy dopiero będzie można zaradzić złemu.

Następnie r. dr. Wasung, wniósł imieniem lewicy interpelację, która wywołała aplauz Rady m., a natomiast wiecie zdenerwowała i wprost w kłopot wprawiła p. prezydenta, który może poraz pierwszy „obstupił“ i nie wiedział, z której strony i w jaki sposób odpowiedzieć na interpelację.

Dr. Wasung w pierwszym rzędzie żądał od prezydenta miasta ścisłego wypełniania przepisów statutu m. Lwowa w porządku czynności dla Rady, podniósł i wykazał, że wbrew przepisom, sekretarz Rady nie prowadzi protokołu podawczego Rady miejskiej, względnie, że prezydium miasta nie przedkłada przed każdym posiedzeniem Rady do wiadomości jej pism i podań, wpływających przez nieznaną ilość petentów, już to na ręce samego prezydenta, już to pod innymi tytułami, a które to pisma z reguły, a przynajmniej zbyt często w myśl upodobania pewnych jednostek i lata spoczywają w biurku prezydialistów.

Dalej dr. Wasung w ręku wykazuje prezydentowi miasta, że ten nie ma prawa zatajać przed Radą wnoszonych na jego ręce pism, co do których treści decyzja przysługuje jedynie Radzie miejskiej. (Głosy na sali: „Co słycać z rezygnacją dr. Dylewskiego, dr. Steczkowskiego“?).

58)

LUDWIK STEVENSOHN.

## WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

Wśród tego statek ze swą małą towarzyszką sunął dość rączo po wodzie, — znajdowaliśmy się już prawie na równej linii z ogniskiem obozowem. Okręt kołysał się z głośnym trzeszczeniem na rozpryskujących się z szumem falach odpływu i nie mogłem zrozumieć, dlaczego strażujący na statku majtkowie nie okazują żadnego zaniepokojenia.

Ale jedno spojrzenie na kajutę wytłumaczyło mi zagadkę, — jedno tylko, bo na więcej nie śmiałem sobie pozwolić z mojej chwiejnej i wywrotnej łódeczki. Hands i jego towarzyszy, zwarci z sobą w śmiertelnych zapasach, dusili się wzajemnie za gardło.

Opuściłem się szybko na pirogę, w samą porę, bo jeszcze minuta, a łódka byłaby mi umknęła. Przez chwilę nie mogłem nic rozróżnić w otaczających ciemnościach, lecz w oczach stały mi wciąż te dwie zacierzione i dyszzące wściekłością twarze przy świetle kopczącej lampki. Zamknąłem oczy, by oswoić się z ciemnością.

Na brzegu nieskończona ballada ucichła wreszcie i cała umniejszona kompania przy ognisku obozowem wybuchła głośnym chórem, który słyszałem tak często: „Piętnastu ludzi przy skrzyni martwego człowieka, — Yo-ho-ho! z butelką rumu w ręku!“

„Pijcie, a dyabeł sam dokona reszty —

„Yo-ho-ho! z butelką rumu w ręku!“

Myślałem właśnie, jak czynni są dyabeł i rum w tej chwili na pokładzie „Hispaniola“, gdy wtem nagle przeważenie się łódki w bok, wyrwało mnie z zadumy. Piroga zanurzyła się na chwilę w wodę, zachwiała silnie i zdawało się, zmieniała kierunek, płynąc przytem z niezwykłą szybkością.

Otworzyłem oczy. W około mnie wzbijały się z głośnym pluskiem drobne, spienione balwany, świecąc słabym fosforycznym blaskiem. „Hispaniola“ za którą unosił mnie wciąż odmet wodny, chwiała się gwałtownie w biegu i widziałem jej maszty pochylające się z lekka wśród czarnego mroku nocy, a patrząc dłużej, przekonałem się, że ona również płynie ku południowi.

Spojrzałem przez ramię i serce zamarło mi z przerażenia. Zobaczyłem wprost poza sobą płomień ogniska obozowego. Prąd zwrócił się nagle pod prostym kątem, porywając i wysoki statek i malutką, podsakującą łódeczkę. Coraz chyżej, coraz wyżej po grzbiecie skłębionych fal, z coraz głośniejszym szumem pędziliśmy wprost na pełne morze.

Wtem statek płynący przedemną, zakolał się silnie i równocześnie rozległ się głośny krzyk z pokładu; usłyszałem dudnienie ciężkich butów po schodach i domyśliłem się, że dwaj pijący przerwali nareszcie bójkę i spostrzegli grożące im niebezpieczeństwo.

Położyłem się na dnie mej wątej łódeczki i polecieć mego ducha Stwórcy. Wiedziałem, że wypłynąwszy z cieśniny, wpadniemy na wał olbrzymich spienionych balwanów, gdzie wszystkie moje troski skończą się raz na zawsze, a choć nie bałem się umrzeć, bałem się jednak zajrzeć wprost w oczy zbliżającej się śmierci.

Tak musiałem przeleżeć kilka godzin, przerzucany nieustannie z fali na falę, przemoczony do nitki przez bryzgającą pianę, oczekując niechybnie śmierci z każdym zanurzeniem się łódki. Powoli zmęczenie zaczęło przeważać, — jakieś odrętwienie, jakaś chwilowa ośłupiałość ogarnęła mnie, uciszając wszelką trwogę. Wreszcie uspił mnie sen głęboki. Leżąc na mej bujanej falami pirodze, śniłem o domu i o naszej starej gospodzie pod „Admiralem Benbow“.

## ROZDZIAŁ XXIV.

### Żegluga na pirodze.

Gdy otworzyłem oczy, był już dzień biały. Płynąłem ku południowo-zachodniemu krańcowi Wypły Skarbów. Słońce wzniosło się już wysoko, ale załaniała je przedemną masa Wzgórza Lunety, które z tej strony spuszczało się niemal ku samemu morzu olbrzymimi rafami.

Przylądek Bocianiego Gniazda i Wzgórze Tylnego Maszty widniały tuż jak ręką sięgnąć: wzgórze nagie i ciemne, przylądek otoczony skalami na czterdzieści i pięćdziesiąt stóp wysokimi, obramowany, jak frendzłą, wielkimi głazami zwisłych skał. Znajdowałem się za ledwie o ćwierć mili od brzegu i pierwszą moją myślą było chwycić za wiosła i dobić do ładu.

Ale musiałem wyrzec się tego zamiaru. Potężne balwany przewalały się z rykiem pomiędzy rafami. Co chwila strzelały ku górze słupy skłębionej piany i rozpryskiwały się opadając, z grzmiącym szumem. Widziałem, że jeżeli ośmielę się zbliżyć do brzegu, zostaną zmiażdżony na śmierć, lub daremnie będą usiłował zsunąć się po grzbiecie sterczących z pod wody raf.

(D. c. u.)

Dr. Wasung podnosi sprawę powyższych rezygnacji i stwierdza §. 28 statutu, że kwestya uwzględnienia powyższych rezygnacji również należy tylko do Rady miejskiej i że p. prezydent nie ma prawa zamilczeć ich przed Radą, a co więcej, że sama kurtuazya, o ile ją prezydent uznaje, nakazuje mu sprawę powyższych rezygnacji przedłożyć Radzie miejskiej. Dr. Wasung podnosi dalej wniesione pismo nadzynaiera Gołębia w sprawie nazwiska ulicy, im. Andrzeja Gołębia, wykazuje nieakt, że pismo to nie zostało Radzie przedłożone, wykazuje brak energii ze strony prezydenta, pod każdym względem potępiania godny, że dotychczas „nie jest w stanie w myśl przepisu §. 56 statutu wykonać przez swe organa uchwałę co do nazwy tej ulicy o ile że ulica ta wbrew uchwale Rady, nosi na niektórych kamienicach nazwę „Andrzeja Gołębia“, na innych zaś kamienicach przy tej samej ulicy „Ul. Gołębia“.

Dr. Wasung poruszył następnie sprawę absencji na posiedzeniach Rady i w sekcjach swych kolegów i że statutem w ręku wykazał, że przewlekanie załatwienia spraw w sekcjach i na Radzie nie jest winą radnych lecz tylko jedynie samego prezydenta, o ile że p. prezydent zwraca uwagę i zajmuje się głębiej i energiczniej sprawami wedle swego „widzi misię“, a nie chce w myśl przystępującego mu prawa zmusić radnych, którzy przyjęli na siebie obowiązek zaszczytny lecz żmudny, pełnienia sumiennie funkcji radzieckich.

Dr. Wasung wykazuje, że w ślad przepisów §. 10 i 11 porządku dla Rady może zmusić każdego absentującego się lub nie biorącego udziału w pracach sekcji radnego, do pracy, względnie do usunięcia go z grona radnych.

Sprawa ta wywołała poruszenie w sali, aczkolwiek wszyscy przyznawali wywodom dr. Wasunga słusność.

Prezydent odpowiedział, że często sprawy bez jego winy zalegają w sekcjach. Niema radnych, którzyby trzy miesiące nie pokazywali się do sali (głosy: dr. Dylewski, p. Makusz).

Postawiony wniosek przez dra Wasunga, aby na najbliższym posiedzeniu prezydent zdał sprawę z wniesionych rezygnacji, jak niemniej w kwestyi ustalenia nazwy ul. A. Gołębia, oraz powiadomienia Rady o wniesionych do niej podaniach i energiczniejsze zapewnienie się absencją pp. radnych, przyjął prezydent z rezygnacją do wiadomości i przyrzekł je wykonać.

R. F e l d s t e i n poruszył bardzo aktualną sprawę drożyzny. Drożyzna wszelkich artykułów żywności a zwłaszcza mięsa wzrasta z dnia na dzień — a prezydent miasta nie zarządził nic — aby temu zaradzić. A tu rzeźnicy zapowiadają dalsze podrożenie mięsa. Wobec tego mowca zapytuje prezydenta, co zamysła uczynić, aby zapobiedz drożyznie i kiedy przedłoży Radzie m. wnioski w sprawie założenia jatek miejskich.

Dalej zalił się mowca, że prezydent dotychczas nie wyznaczył radnym a zwłaszcza poszczególnym klubom miejsc na sali. Dziś radni błagają się po sali, bo nie mają stale wyznaczonych miejsc.

Prezydent zapowiedział, że sprawa drożyzny przyjdzie niedługo na porządek dzienny Rady.

R. I h n a t o w i c z zapytał prezydenta, kiedy na porządek dzienny przyjdzie sprawa otwarcia nowej apteki na głównym Łyczakowie, prosząc, aby prezydent, jeżeli to możliwe wyznaczył ją już na następne posiedzenie.

Z kolei r. dr. A s c h k e n a s e poprosił prezydenta, aby przecież raz zarządził coś, aby ten straszny kurz uliczny przestał unosić się nad miastem i zabijać mieszkańców. Mowca demonstrował w jaki sposób odbywa się zamiatanie i skrapianie ulic, które urąga wszelkim warunkom higieny.

Z kolei sekretarz Rady m. r. Zawistowski odczytał odpowiedzi magistratu i różne wyjaśnienia w sprawie interpelacji r. Śliwińskiego z poprzedniego posiedzenia Rady m. co do tandetnych budowli wznoszonych przez p. Chanę Sprecherową i szkoły Sobieskiego. Ton tych „wyjaśnień“ był tego rodzaju, że r. dr. Aschkenase stanowczo zastrzegł się w imieniu Rady m., aby magistrat pozwał sobie na pewne przytyki pod adresem Rady.

R. Śliwiński przypisuje oplakane stosunki budowlane we Lwowie bezholowiu w biurze budowniczym miejskim. Stosunki w tem biurze, wymagają szybkiej sanacji.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego.

R. dr. Lisiewicz referował imieniem sekcji II sprawę nagłą wniesienia petycji do rządu o udzielenie subwencji na asanację Lwowa. Petycję tę o 10 mil. kor., ma się wnieść do rządu, Koła polskiego i ministra dla Galicji.

W sprawie tej zabrał głos r. dr. Dwernicki, podnosząc, że ta zebrana miasta, zaczyna być co najmniej wstrętną. Inne ciała parlamentarne, umieją żądać tylko i stanowczem tem żądaniem zyskują więcej, niż my prośbami i schyleniem karku. Mowca sądzi, że poparcie Koła polskiego, wobec teraźniejszej sytuacji parlamentarnej, nie na wiele przyda się.

R. Biechoński zapytuje, czy magistrat jest przygotowany na to, gdyby petycja wzięła pomyślny obrót, czy są wykonane plany kanalizacji? Mowca przypomina pożyczkę rządową 1 mil. kor. na kanały, która poszła prawie na marne, bo przystąpiono do budowy kanałów zupełnie bez planów i należytych studyów.

R. C z a r n e c k i radził wnieść petycję na ręce p. namiestnika, hr. Potockiego, a przy tej sposobności przypomnieć mu sprawę m. Kasy oszczędności.

R. H u d e c oświadczył się za wniesieniem petycji, aby dać możność min. drowi Korytowskiemu, naprawienia krzywd — jakie wyrządził naszemu miastu przez przykręcenie śruby podatkowej. Może minister dr.

Korytowski, przypomni sobie Lwów i znajdzie fundusze na subwencję dla naszego miasta.

W rezultacie uchwalono wniesienie petycji w myśl wniosków referenta.

Budowę kolei elektr. na Bajki referował r. S c h a y e r. Na jego wniosek oddano budowę trasy i ułożenie szyn firmie inż. Czesnaka z Krakowa za sumę ryczałtową 38.135 kor. z tym warunkiem, że do budowy ma być użyty kamień skolski.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, zamknął prezydent o godzinie 9-30 posiedzenie dla braku kompletu.

## Z Warszawy.

5 sierpnia.

(Aresztowanie korespondentów angielskich. — Odparty napad. — Uniwersytet ludowy. — Z Zagłębia. — Bandytyzm na prowincji.

Od czasu wybuchu rewolucji gości w Warszawie grono korespondentów pism angielskich, którzy bardzo szczegółowo śledzą przebieg wypadków w Warszawie i Królestwie. Synowie Albionu doznają dzięki interwencji konsulatu angielskiego, dosyć troskliwej opieki ze strony władz, a nawet otrzymują szczegółowsze informacje ze źródeł urzędowych niż dziennikarze warszawscy. Nie broni ich to jednak od terrorystów i bandytów, a nawet patroli wojskowe często czynią im przykrości. Wczoraj wieczorem np. w Ogrodzie Saskim aresztował patrol dwóch dziennikarzy angielskich, których pod eskortą stawiono przed oblicza cadyka cyrkulowego. Tam po sprawdzeniu pasportów i tożsamości obu natychmiast uwolniono.

Samoobrona obywatelska przed bandytyzmem zaczyna święcić sukcesy, a sterroryzowani kupcy i przemysłowcy widząc w kilku wypadkach pomyślny skutek śmiałego oporu przeciw terrorystom poczynają nabierać otuchy do tępienia tej plagi. Wczoraj popołudniu do kantoru składu węgla p. Cederbauma przy ul. Leszno przyszło trzech „nieznajomych“ w chwili, gdy p. C. rozmawiał z interesantami przez telefon. Nieznajomi wyrwali p. Cederbaumowi słuchawkę, jeden z nich przeciął błyskawicznie drut telefoniczny, dwaj zaś pozostali, przyłożyli lufy rewolwerów do skroni przerażonego składnika i zażądali pieniędzy. Nie czekając na odpowiedź rabusie zrewidowali go i znaleźli portmonetkę z trzema rublami.

Niezadowoleni z takiego efektu zakomendowali:

— Otwórz kasę!

Ale i kasa okazała się pustą.

— Otwórz szafkę! — Ozwała się komenda, ale i tym razem bandytów spotkało rozczarowanie, bo w szafce nie było pieniędzy.

Wówczas napastnicy zażądali kategorycznie, aby p. Cederbaum oddał im browning.

— Kupiłeś go przed paru dniami, wiemy napewno, jest w szufladzie biurka.

P. C. posłuszny wezwaniu otworzył szufladę, sięgnął po rewolwer, w mgnieniu oka odsunął zamek i wypalił wprost w głowę stojącego nad nim bandytę. Opryszek runął na ziemię, towarzysze jego zaś widząc, że to nie przelewki, ratowali się ucieczką. Nieprzytomnego bandytę w stanie beznadziejnym odwiozło Pogotowie do szpitala, gdzie przy łożu jego silną postawiono wartę. Jak się ze sprawdzenia znalezionych przy nim papierów okazało, jest to 18-letni żyd Dawid Bursztof, b. uczeń 3-klasowej szkoły handlowej. W godzinę po przywiezieniu go do szpitala bandyta zmarł.

Kronika bandytyzmu notuje następujące fakta.

Do sklepu kolonialnego W. Przedpełskiego przy ul. Tamka wtargnęło 2 młodych bandytów i zażądało papierosów. Kiedy subiekt podawał je, obaj wydobyli nagle rewolwery i grożąc jemu i jego pomocnikowi, zabrali z szuflady około 20 rb. i uciekli.

Na ulicy Długiej napadło trzech opryszków na powracającego z banku Feliksa Wurcelmana, niosącego 300 rubli, a schwyciwszy go za ręce zaczęło go ciągnąć w bramę w celu ograbienia. Wurcelman atoli zdołał im się wyrwać. Bandyci wyjęli browningi i chcieli strzelać, lecz W. zdołał zbiedz.

W sklepiku przy ul. Mokotowskiej znaleziono 100 egz. „Robotnika“ i 100 egz. „Odezwy wyborczej“. Wobec tego aresztowano 5 osób znajdujących się w sklepie i pod silnym konwojem odstawiono do cyrkułu.

Z prowincji nadchodzą również wiadomości o nieśląbnącym bandytyzmie.

Z Łodzi donoszą, że napady i rabunki na szosach podmiejskich nie ustają. We wtorek napadli rabusie na wozy jadące na targ, przyczem poranili ciężko kilku włościan i jedną włościankę.

W Będzinie panowało 1 b. m. wielkie zaniepokojenie, gdyż przepowiadano ponowne rzucenie bomby. Dzień przeszedł jednak spokojnie. Kozacy rewidując żydów sprawdzają czy noszą oni „cycele“. Tych, którzy nie noszą, traktują jako podejrzanych politycznie, ponieważ nie są nabożni.

Z pomiędzy aresztowanych po wybuchu 150 osób nikogo jeszcze nie wypuszczono.

W Sosnowcu rabunki na porządku dziennym. Świeżo ograbiono onegdaj na ulicy dwóch tutejszych kupców Luchsa i Warszawera.

Onegdaj wieczór koło kopalni Kazimierz trzema kulami rewolwerowemi zabito starszego strażnika Kortia.

We wsi Czarna gminy Gzowice wtargnęło 12 uzbrojonych złoczyńców do zagrody włościanina Lustyka i zabrało mu 837 rb. gotówki, oraz 4 sznurki koralu wartości 200 rb. Niezadawając się tem, rabusie chcieli zmusić napadniętego do wydania reszty fundu-

szów i zastosowali doń egzekucję polegającą na oblaniu i podpaleniu mu nóg naftą. Nie wymusiwszy żadnego zeznania, opuścili zagrodę nieścigani.

## Z Rosji i Zaboru.

### Komunikat rządowy.

Petersburg. (Tel. Ag.) Wczoraj ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

O dwu lat ruch rewolucyjny znacznie się wzmógł, a szczególnie od wiosny b. r., niema dnia bez nowej zbrodni.

Zbrojne powstania, bunt wojskowy w Sebastopolu, Sweaborgu, Rewlu i Kronsztadzie, morderstwa spełniane na urzędnikach i agentach policyjnych, straszne zamachy i rabunki następowały po sobie bez przerwy. W lecie 1906 r. zamordowano: admirała floty Czarnomorskiej, Czuchnina, gubernatora Samary, gubernatora wojennego gen.-gubernatora warszawskiego, Wonlarlarskiego, gen. Margrafskiego i gen. Minna, a nadto spełniono liczne zamachy, które pochłonęły wielką liczbę ofiar; wykonano zamach w Sebastopolu na Neplujewa, w Petersburgu na Stołypina; policya ponosi codziennie wiele ofiar. Zbrodnie te okazują jawnie, że organizacje rewolucyjne, starają się przeszkadzać spokojnej działalności rządu podkopać porządek, osłabić czujność i wszelkimi możliwymi środkami zniweczyć twórcze życie w państwie. Rewolucyoniści nawet jeszcze przed rozwiązaniem Dumy, z jednej strony przygotowywali zbrojne powstania przy pomocy armii i floty, a z drugiej usiłowali wywołać ruch agrarny, któryby całe państwo zrujnował. Ruch rewolucyjny doznać miał poparcia ze strony skrajnych żywiołów, które dostały się do Dumy i usiłowały egzekutywę wziąć w swoje ręce, a Dumę przemienić w konstytuante. Powodzenie rewolucji miało być zapewnione przez przeróżne agitacje i środki propagandy ze strony członków Dumy, którzy działali pod osłoną nieetykalności poselskiej. Równocześnie dążono do zatamowania życia ekonomicznego, zapomocą strajku generalnego.

Gdy po rozwiązaniu Dumy bunt w Kronsztadzie i Sweaborgu szybko uśmierzono, a strajk generalny się nie udał, i poczyniono energiczne zarządzenia przeciw rozruchom agrarnym, grupy skrajnie rewolucyjne chciały złagodzić wrazenie swego niepowodzenia i przeszkodzić twórczej czynności rządu. — Grupy skrajnie rewolucyjne postanowiły terroryzować kraj i rząd zapomocą zamachów na wyższych funkcjonaryuszów państwowych. Mimo, iż takie terrorystyczne czyny, świadczą raczej o słabości rewolucji, aniżeli o powodzeniu zamierzonego powszechnie powstania, to przecież okrucieństwo, z jakim te zbrodnie bywają spełniane, wywołało wśród mas wzburzenie nawet o wiele większe, aniżeli długotrwały ruch rewolucyjny. Cóż jest zadaniem rządu, wobec takich stosunków? Na to jest jedna tylko odpowiedź: Ostateczny cel i plany rządu nie powinny wcale doznać zmiany pod naciskiem takich zbrodniczych zamachów.

Można tego lub owego usunąć z drogi, ale nie można zabić idei, która przyświeca rządowi, nie można złamać woli rządu, który obrał sobie za zadanie przywrócenie moralnego biegu życia i swobody pracy. — Zbrodnie rewolucjonistów urudniają wprawdzie spełnienie tego celu, lecz cel ten nie może być zawistym od przypadkowych wydarzeń i jest obowiązkiem rządu dążyć wszelkimi siłami do spełnienia swego zadania. — Zbrodnie muszą być bezwarunkowo stłumione, jeżeli państwo szybko nie położy im kresu, wówczas wszelkie zamysły, mające na celu zabezpieczenie egzystencji państwa, zostaną udaremnione. Dlatego rząd wobec gwałtu użyje swej siły. Jest obowiązkiem państwa rewolucję stłumić, tę rewolucję, która chce przywłaszczyć sobie władzę i stara się przeprowadzić nowe antyspołeczne zasady, mające na celu zniszczenie wszystkiego. Władze lokalne otrzymały szczegółowe instrukcje, jak zwalczać te żywioły. Ciężka odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nie wystąpią z wielką energią i którzy sprzeciwiają się woli cara.

Administracja wszystko uczyni, użyje wszelkich legalnych środków, aby propagandzie gwałtu położyć koniec. A jeśliby tej propagandzie miało się udać wywołanie agrarnych rozruchów wśród ciemnych żywiołów, rozruchy te będą siłą zbrojną stłumione, a odpowiedzialność za ofiary spadnie na agitatorów. Rząd uznał, że zwykłe postępowanie sądowe nie odpowiada obecnym stosunkom i uważa za konieczne tymczasowe wprowadzenie postanowień o czynnościach połowych sądów wojennych do sądownictwa ciężkich zbrodni w tych okolicach, w których ogłoszono stan wojenny, albo stan wzmocnionej ochrony.

Postępowanie przed tymi sądami i wykonanie wyroku odbywać się będzie według wspomnianych postanowień natychmiast po dokonaniu zbrodni. Zarazem wydane będą tymczasowe zarządzenia o podwyższeniu kary za propagandę wśród wojska. Choroba, na którą cierpi nasza ojczyzna, wywołała konieczność przystosowania organizmu do stosunków i należy zło prędzej usunąć, gdyż narażono żywotne siły państwa na wyczerpanie. Wszystkie tedy, do zapewnienia bezpieczeństwa życia i swobody pracy konieczne zarządzenia, tworzą tylko środek, a nie cel, a praca, która ma być poświęcona reformom zapowiedzianym przez cara, wymaga dłuższego czasu. Byłoby wielkim błędem uważać tłumienie zbrodniczych zamachów za jedyny cel państwa i zapominać o przyczynach, które wywołały te anomalie. Rząd nie może, jak sobie tego życzą poszczególne grupy, wstrzymać się z wszelkimi reformami, wywołać

zastój w życiu publicznym, a całą uwagę zwrócić tylko na tłumienie rewolucji.

Również nie miałoby celu w obecnych stosunkach w Rosji i nie odpowiadałoby jej interesom, poświęcenie się tylko przeprowadzeniu reform liberalnych w przypuszczeniu, że wówczas rewolucja straciłaby na sile i upadłaby. Rewolucja nie walczy o reformy, które sam rząd uważa za konieczne, lecz dąży do obalenia ustroju państwowego i monarchii i zaprowadzenia rządów socjalistycznych; wobec tego programem rządu jest dążenie do utrzymania porządku i do obrony ludu przed wyroczeniami rewolucjonistów. Rząd jasno zdaje sobie sprawę z potrzeby rozmaitych ustaw, które, bądźto muszą być załatwione przez Dumę i Radę państwa, bądź też bezzwłocznie muszą być wydane. Inne sprawy opierają się na zasadach, zapowiedzianych w manifestach carskich, a ich częściowe rozwiązanie nie może naruszać ustawodawczej czynności Dumy, której pojęcie jest już ustalone. W pierwszym rzędzie chodzi o sprawę agrarną. Rząd da miejscowym kołom możność bezpośredniego przystąpienia do dzieła poprawy losu chłopów w okolicach, w których braknie ziemi. Uczciwa praca na miejscu zgromadzi materiały dla Dumy, które umożliwią jej rozwiązanie tej skomplikowanej kwestyi.

Mają też być wydane pewne niecierpiące zwłoki postanowienia w przedmiocie równości obywatelskiej i swobody wyznań. Rząd pragnie znieść ograniczenia chłopów starowierców i prawa ich ustawowo unormować. Podobnie i sprawa żydowska będzie przedmiotem rozważań, w tym kierunku, które niepotrzebne postanowienia, działające tylko podburzająco, mogą być natychmiast zniesione. Będą rozpatrzone postanowienia, określające stosunek żydów do narodu rosyjskiego.

Rząd przewidział zwiększenie liczby szkół ludowych, zaprowadzenie obowiązkowej powszechnej nauki i polepszenie materialnego położenia nauczycieli szkół ludowych. Rząd wstawił już do budżetu na rok 1907 na ten cel 5 i pół miliona rubli. Bardzo liczne są projekty ustaw, które mają być przedłożone Dumie.

Oprócz ustaw zasadniczych, ustawy o zgromadzeniach, ustawy prasowej, zajmuje się rząd szeregiem innych bardzo ważnych spraw, jak swobodą wyznań, netykalnością osobistą, równością obywatelską, w duchu istniejących dla pewnych warstw narodu postanowień, polepszeniem doli chłopów, poprawą losu robotników, zaprowadzeniem miejscowego samorządu, który ma tworzyć łącznik między organami administracyjnymi a samorządymi, dalej z aprobowaniem ziemstw w bałtyckich, północno-zachodnich i południowych prowincjach, z wprowadzeniem ziemstw i autonomicznych zarządów gminnych w Królestwie Polskiem, zmianą lokalnego postępowania sądowego, reformą szkolnictwa wyższego i średniego, zaprowadzeniem podatku dochodowego, reformą policji w duchu zjednoczenia policji państwowej z żandarmerją. Postanowienia wyjątkowe dla ochrony porządku i publicznego spokoju, będą połączone w jedną jedyną ustawę.

W końcu zajmuje się rząd pracami przygotowanymi do zwołania zgromadzenia narodowego w duchu ukazu carskiego.

Rząd postawiwszy sobie za zadanie utrzymanie powagi państwa, porządku i przeprowadzenie koniecznych reform, w pełnej nadziei, że legalne prace przyszej Dumy będą miały powodzenie, sądzi, że ma prawo polegać na sympatiach rozumnych warstw społeczeństwa, które pragną uspokojenia w państwie, a nie, narażania go na niebezpieczeństwo.

Rząd nie widzi swego zadania w tem, aby stłumić wolną myśl, objawianą w prasie i na publicznych zgromadzeniach, lecz jeżeli te środki objawiania woli ludu do tego mają być używane, aby szerzono idee rewolucyjne, nie zawaha się rząd wszelkimi środkami przeszkodzić temu, aby środków postępu używano do rozkładu i gwałtu.

#### Polowe sądy wojenne.

**Petersburg.** (Ag. tel.) Car zatwierdził uchwałę Rady ministrów o wprowadzeniu polowych sądów wojennych. Generał gubernatorowie, lub osoby, pełniące zastępczo ich funkcje, mają prawo delegowania takich sądów w miejscowościach, w których istnieje stan wojenny, lub wzmocniona ochrona. Sąd taki składać się ma z przewodniczącego i czterech oficerów armii piechoty lub marynarki. W razie wydarzenia się zbrodni, generał-gubernator, lub urzędnik, pełniący jego funkcję, ma zwołać taki polowy sąd wojenny, najpóźniej w 18 godzin po dokonaniu zbrodni. Sąd obraduje przy drzwiach zamkniętych. Wyrok tego sądu jest od razu prawomocny i w przeciągu 24 godzin na rozkaz, powołanej władzy, ma być wykonany.

**Petersburg.** (A. T.) Komunikat rządowy i ukaz carski o sądach wojennych pojawiły się w nocy tak, że jeszcze żaden dziennik wczorajszych nie zabrał w tej sprawie głosu. Na publiczności i komunikat i ukaz zrobiły silne wrażenie. Jak z jednej strony ton komunikatu wywołał zadowolenie z tego powodu, że rząd czuje się dość silnym, aby utrzymać porządek, tak z drugiej strony panuje obawa, że sądy polowe mogą stworzyć pole do samowoli. Nie ulega wątpliwości, że celem rządu jest nie samowola, lecz energiczne karanie zbrodni i zaprowadzenie porządku. Rząd podnosi swą silną wolę przeprowadzenia silną ręką wszystkich reform.

#### Bezskuteczne prowokacje.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anz.“ donosi z Warszawy, że ustawiczne rewizje przedsiębrane w całym mieście na ulicach przez wojsko i policję, budzą coraz większe zdenerwowanie wskutek brutalnego zachowywania się żołnierzy. Rządowi widocznie zależy na tem,

aby istotnie wywołać polskie powstanie, celu przecież nie dopnie, gdyż pomimo zdenerwowania i pomimo wszystkich prowokacji wielkie masy ludności zachowują się spokojnie.

#### Przeciw szkole rosyjskiej.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) „Warsz. Dniownik“ donosi, że gminy wiejskie Leśniki i Chołów w pow. lipowskim w gub. kijowskiej odmówiły współdziałania w założeniu ros. szkół ludowych, zaprojektowanem przez ziemstwo.

#### Zemsta przemysłników.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berliner Localanzeiger“ donosi, że przemysłnicy z Katowic, przy przejściu granicznym w Laurahucie, odcięli głowę pewnemu robotnikowi, który ich zdradzał.

#### Wyroki.

**Ryga.** (Tel. pryw.) Sąd wojenny zakończył głośną sprawę o bojowe drużyny. Z 26 oskarżonych uniewinniono dwie młode dziewczyny Finkelsteinównę i Neumarkównę, a resztę skazano na ciężkie roboty od 2 i pół do 15 lat.

#### Proces kronsztadzki.

**Kronsztad.** (Tel. pryw.) Tymczasowy sąd wojenny przystępuje dziś do rozważania sprawy o bunt marynarzy. Oskarżonych jest 800 osób, świadków wezwano 2.000.

#### Wszystko w porządku.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Trybuna“ donosi, że w Sebastopolu, skradziono niedawno z jednego z okrętów wojennych trzy armaty, dwa karabiny maszynowe, ośm karabinów, wielką liczbę bomb i tajny spis sygnałów. Sprawcy nie wykryto.

#### Bunt na okręcie.

**Genua.** (Tel. wł.) Na rosyjskim parowcu węglowym „Aleksander Kamburow“, marynarze podnieśli bunt, w czas jednak zostali rozbrojeni i uwięzieni.

#### W przededniu wybuchu.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Wiadomości nadchodzące z prowincji o stanie umysłów ludności włościańskiej brzmią beznadziejnie. Ze wszystkich gubernji rosyjskich donoszą, że rozruchy agrarne wzrastają.

#### Zamachy.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Localanzeiger“ donosi — że w Tule, został zastrzelony, przez rewolucjonistów, prezydent sądu okręgowego, Resinow.

#### Z kroniki zabójstw i rabunków.

**Odesa.** (Tel. wł.) Zarządca rosyjskiego towarzystwa technicznego, Greczyn, został zastrzelony na bulwarze Francuskim. Mordercy zbiegli.

#### Nad ujściem Dniestru.

**Bukareszt.** (Tel. wł.) Dochodzą tu wiadomości z Bessarabii, że panują tam olbrzymie niepokoje. Gubernator zarządził w Bołgradzie aresztowanie trzech b. deputowanych Romana, Diminea i Galicina, lecz ludność uwolniła ich siłą. W bardzo wielu miejscowościach zbuntowani chłopcy przyjęli przybywających kozaków ogniem z karabinów na co kozacy się cofnęli. Wzburzenie wzrasta coraz bardziej.

#### Na Kaukazie.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Gazeta Petersburska“ donosi, że generał, Goloczanow, został onegdaj zastrzelony w Suszy przez Tatarów, a jego zastępca, generał Bauer ciężko zraniony.

W okręgu „Saugesmo“, Ormianie spalili ośm wsi tatarskich, a mieszkańców wymordowali.

#### Sielanka Turkiestańska.

**Londyn.** (Tel. wł.) Pisma londyńskie donoszą, że w Turkiestanie rosyjskim panują najdziksze zaburzenia. Tubylcy zburzyli linię kolejową. Robotnicy kolejowi strajkują. Ruch kolejowy utrzymywany jest tylko przez wojsko. Na porządku dziennym są morderstwa, rabunki i podpalania. Rosyjskie wojsko w części jest zbuntowane. Pomiędzy zbuntowanymi, a wiernymi oddziałami wojska odbywały się formalne walki. W Taszkencie zbuntowani żołnierze zdobyli twierdzę. Generał-gubernator jest wobec tego zupełnie bezsilny.

**Wrocław.** (TBK.) Wczoraj popołudniu przybył tu arcyks, Fryderyk, aby wziąć udział w manewrach niemieckich.

**Kopenhaga.** (TBK.) Jacht carski „Gwiazda polarna“ z carową wdową i angielski jacht królewski: „Victoria and Albert“ z królową angielską na pokładzie zawinęły tu wczoraj.

#### Sprawy naftowe.

**Drohobycz.** (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tutaj dość liczne zebranie producentów ropy, na którym inżynier Wolski zdał sprawozdanie z ostatnich rokowań komitetu z rafineriami w Wiedniu. Zebranie przyjęło do wiadomości pertraktacje komitetu i projekt zawarcia układów komisowych sprzedaży ropy z Zakładem kredytowym we Lwowie i poleciło temuż samemu komitetowi sześciu, wypracować wspólnie z Zakładem kredytowym we wszystkich szczegółach zasady nowych układów.

#### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wien. Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował nadzw. profesora dr. Karola Potkańskiego

zwyčajnym profesorem historii powszechnej austriackiej na uniwersytecie w Krakowie, a profesora 3 gimnazjum państw. w Krakowie Wiktora Schmidta dyrektorem gimnazjum państwowego z polskim językiem wykładowym w Cieszynie.

#### Zajście graniczne.

**Ołomuniec.** (Tel. wł.) „Pozor“ donosi z Plevlje, że nieznani sprawcy ostrzelali w miejscowości Slavica austriacką straż wojskową.

#### Cesarz Wilhelm we Wrocławiu.

**Wrocław.** (TBK.) Przybyła tu para cesarska, ks. Eitel Fryderyk z żoną i inni książęta. Ludność urządziła przybyłym owację. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz.

#### Strajki.

**Bilbao.** (TBK.) Przywódcy robotników kopalnianych odbyli wczoraj zgromadzenie, na którym uchwalili rozpocząć dziś pracę.

**Madryt.** (TBK.) Komitet robotników budowlanych uchwalił poprzeć murarzy na wypadek, gdyby rozpoczęli strajk.

Strajk piekarzy zakończy się, gdyż pracodawcy przyjęli warunki robotników.

#### Walka kościoła z państwem.

**Paryż.** (TBK.) Wczorajsze posiedzenie biskupów francuskich trwało 2 godziny. Prasie nie udzielono żadnych informacji.

#### NA MARGINESIE.

##### GEORGINIE.

Na ogrodowej wschodzi grzędzie  
Kwiat, co się tęczy barwami mieni,  
Gdy pajak srebrne nitki przedzie.  
To georginia, znak jesieni.  
Jeszcze w szafirach słońce złote  
Na swej promiennej płynie łądzi,  
A ona, budząc w nas tęsknotę,  
Z tioba wieścią — już przychodzi.

Zimne i bez wonnego tchnienia,  
Choć biją w oczy ich szkarlaty:  
Nic, nic nie zmieni przeznaczenia,  
Że to ostatnie lata kwiaty.  
Ziemia powoli zaumiera,  
Coraz ciłodniejsze deszczu strugi,  
Z poza odartych drzew wierzga  
Widmo: mgły, słoty i szarugi...

Jeszcze się serce rwie do świata,  
Krew szybszym tętnem w żyłach płynie,  
Jeszcze u kresu życia — lata  
Kwitną szkarlatne georginie.  
Naprawdę te jaskrawe barwy  
Zachodnie opromienia słońce:  
To są młodości tylko larwy,  
To są jesieni smutne gońce!

O georginie! kwiaty moje!  
Oto was biorę w drżące dłonie  
I białych ros wypijam zdroje...  
jak wasze kwiaty: serce w łonie.  
Czy czeka tylko to, co boli?...  
Czy korab życia idzie na dno?...  
Cóż pozostanie w smutnej doli,  
Gdy wszystkie listki z was opadną?

KAZET.

#### Z sali sądowej.

##### Skandaliczna sprawa.

Przed zwykłym trybunałem sądu karnego stawał wczoraj we czwartek w południe znany rzeźnik lwowski p. Franciszek Żytny, przełożony korporacji rzeźniczej — oskarżony o oszustwo, popełnione przez to, że chcąc obniżyć wagę kupowanych wołów, podkładał nogę pod pomost wagi, przez co waga wołu spadała o 25 do 40 klg. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W dniu 13 listopada z. r. kupił p. Franciszek Żytny od p. Henryka Ruppa, dzierżawcy dobr Leśniowice 21 sztuk wołów opasowych, płacąc po 81 hał. za kilogram żywej wagi. Woły te zabierał p. Żytny partjami po dwadzieścia kilka sztuk przeważając każdą sztukę z osobna i płacąc za nie ceny stosownie do wskazanego na wadze ciężaru. Po sprzedaniu dwóch partji, przekonał się p. Rupp, że waga wskazana przez p. Żytnego nie odpowiada co stanowi faktycznemu. Zaczął więc badać — no i wpadł na trop oszustwa. Gdy bowiem p. Rupp przybliżył się do wagi — na której p. Żytny odważał woły — zauważył, że oskarżony przy wazeniu każdego wołu podkładał nogę pod pomost wagi. To samo potwierdził stajenny p. Rupp Sefi Kalyńko — który ukryty obserwował przez szparę manipulację p. Żytnego.

Przeważwszy jeszcze raz kupione przez p. Ż. woły — przekonał się p. Rupp, że wól, który zważony przez oskarżonego miał 720 klg. wagi w rzeczywistości ważył 760 klg., zamiast 625 — 660 klg., a zamiast 665 — 800 klg. wagi. Na trzech zatem wołach różnica ta wynosiła 100 klg. na szkodę p. Ruppa. Wobec takiej sytuacji p. Rupp nie wydał p. Żytnemu dalszych partji wołów i wniósł przeciwko niemu doniesienie do prokuratury.

Po przeprowadzeniu śledztwa doręczono p. Ży-

temu akt oskarżenia a wczoraj p. Ż. zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawę prowadził r. Le wandowski, oskarżał zast. prok. dr. Szymonowicz, bronił oskarżonego dr. Solański.

Oskarżony, bronił się, że w tym wypadku nie ponosi żadnej winy. P. Żytny 7 lat już handluje wołami i dotychczas nie spotkał się z zarzutem — jak twierdzi — fałszywej wagi. Zresztą ma chore nogi, cierpi na reumatyzm i wrastają mu paznokcie u wiekich palców u nóg a zatem nie byłby w możności bez dotkliwego bólu podnieść pomostu u wagi. Oskarżony sędzi, że przysłużył mu się jakiś „przyjaciel“, który napisał list do p. Rupp. (Już po sprzedaży wołów otrzymał p. Rupp kartkę anonimową, w której autor przestrzegając p. R., że p. Żytny podkłada korki pod pomost wagi). W końcu oświadczył oskarżony, że wniósł przeciwko p. Ruppowi skargę o oszczerstwo, ale sprawa ta jest w zawieszaniu, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa o oszustwo.

Przesłuchany jako świadek p. Rupp po złożeniu przysięgi (przez podanie ręki przewodniczącemu rozprawy) jest bowiem menonitą (wyznania protestanckiego) powtórzył jeszcze raz, że p. Żytny podkładał nogę pod pomost.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Solański, stawiając wniosek odroczenia rozprawy a to celem zarządzenia naoczni na miejscu, czy możliwym było nogą podnieść pomost wagi dalej prosił o poddanie oskarżonego oględzinom lekarskim, czy uzasadnionem jest oświadczenie oskarżonego, że ma chore nogi. Trybunał przychylił się do tego wniosku i o godz. 2 1/4 popoł. odczytał rozprawę.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 6 września br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	732.1	17.8	SSW-2	0.0	29.4	14.2
2 popoł.	729.8	26.4	WSW-3			
9 wiecz.	727.0	19.8	SSW-4			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, opady.

**Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Artura Schnella, właściciela dóbr Starobrody, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

**Piśmienny egzamin dojrzałości** w terminie je-siennym b. r. w gimnazjum V. we Lwowie rozpocznie się we wtorek dnia 11 b. m., egzamin ustny zaś dnia 17 b. m.

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 7 września. (Tel. wł.)

**Spirytus.** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 41— do 41.40.

Tendencja: Wzmocniona.

**Cukier.** Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 64— do 64.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w

całych wagonach K. ——, Kostkowy prima w skrzy-niach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —— w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——.

Tendencja: spokojna.

**Nafta galicyjska Standard White** w całych wagonach z Wiednia K. 35.75 do K. 36.96. W beczkach K. —— do ——.

**Nafta galicyjska z Wiednia beczkami** K. 37.35 do K. 40.20.

Tendencja: spokojna.

### Depesze z targu pieniężnego.

**Wiedeń:** dn. 6 września. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p z r. 1880 3 proc. 283—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 290—, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 98—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.60, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 456—, Clary zł. —, m. k. 139—, Pożyczka m. Innsbuku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 57—, Ofen 40 zł. 169—, Palfy 40 zł. m. 45 165.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48.75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 57—, Salma 198— zł. m. kon. 71—, Pożyczka salcburska 161.30, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 161—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505—.

**Paryż,** d. 6 września. Trzy procentowa renta 97.75, mąka 29.65.

**Berlin,** d. 6 września. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus ——.

**Frankfurt,** dnia 6 września. Austr. kred. 211.40, Laura 144.90, Disconto 185.40. Koleje państwowe ——, Alpy ——, Usposobienie:

**Wiedeń,** d. 7 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 672— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 808—, Akcje Anglo banku 318.50, Akcje Unionbanku 555.25, Akcje Landerbanku 441.50, Akcje Bankvereinu 554.50, Akcje Boden credit 1045—, Akcje gal. Banku hipot. 575—, Akcje kolei państwowych 676—, Akcje kolei południowej 168.50 Akcje Tramway A. ——, B. ——, Akcje kolei Elbethal. 454.75, Akcje kolei półn. 5540—5590 Akcje kolei czern. 580— Akcje Alpy 601.50, Akcje Rima Muranyi 584—, Akcje Prag. Tow. żel. 2821— Akcje Fabryki broni 577—, Akcje tureckie tyton. 404—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 595— Oblig. węg. ind. 94.35, Renta majowa 99.15, Austr. Renta koronowa 99.35 Węg. Renta koronowa 94.65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.60, 4 proc., listy Banku hip. 98.25, płacono 4 1/3 proc. listy Banku hipot. 100.60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111—, 4 proc. listy Banku kraj. — 98.50 4 1/3 proc. listy Banku kraj. 101.05, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99.40, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97.45, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 96.60, Losy tureckie 161.50, Marki 117.28, Ruble 252.50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 78.70.

Usposobienie: bez ochoty.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczorajsze oświadczenie prezydenta ministrów br. Becka w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych wpłynęło korzystnie na giełdę przedpołudniową, giełda południowa pozostawała w najpełniejszej niechęci do interesów, tylko akcje kolei północnej osiągnęły podwyższenie okrągło 40 koron.

**Berlin,** d. 7 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211.25, Staatsbahny 144.75, Disconto Comandit 185.30, Berlin. Tow. handl. 173.75, Laura 245—, Bohumery 246— Kolei połudn. wschodnio-pruska —, Rubelza gotówka 215.65, Kolei warsz. wiedz. 124.25, Kolei morza śródziemnego —, Kolei Meridiona 161.75, Losy tureckie 145.75 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 214.75, Kolei Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 463.75 Lombardy 34.10, Kolei Henry 145.25, Niemiecki bank narodowy 129.75, Kanada Proferred 179.80, Akcje żeglugi hamburskiej 160.10, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 266.40. 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 63.75, 3 1/2 proc. renta rosyjska 65—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86.30 Rheinische Stahlwerke 201—, Gelsenkirchen 227.10.

**Frankfurt,** d. 7 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.40, Austr. renta złota 99.70, Austr. akcje kredytowe 211.40, Staatsbahny 144.90, Lombardy 34.20, 4-proc. austr. renta koronowa 99.50.

Tendencja:

**Berlin,** d. 7 września. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211.25, Staatsbahny 144.75, Lombardy 34.10, Disconto Comandit 185.30, Ruble 215.65.

Tendencja: silna.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt** 6 września. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 14.66 do 14.68, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 14.02 do 14.04, Żyto na kwiecień 1907 r. od 12.60 do 12.62, Żyto na paźdz. od 12.12 do 12.14, Owies na kwiecień 1907 r. od 13— do 13.02, Owies na paźdz. od 12.80 do 12.82, Kukurudza na sierpień — do —, kukurudza na wrzes. od 11.70 do 11.72, kukurudza na maj 1907 od 10.12 do 10.14, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpnie od — do —.

Pogoda: piękna i ciepło.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 6 września b. r.

**Hotel Imperial.** Hr. Albertowa Marchocka z Odesy, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Róża Skarżyska z Warszawy, hr. Helena Przezdziecka z Warszawy, Antoni Słotyński z Wolanki, Tomasz Horodyski z Krogulca, Bolesław Dydyński z Krzemienia, Jan Pogorski z Rosyl, Roman Jordan z Wiejkowic, — Franciszek Mysłowski ze Zwiniacza, Kazimierz Lutostawski z Kossowa, Stanisław Hofmokr z Łahodowa, Władysław Ryteł z Warszawy, dr. D. Falk z Drohobycza, Józef Kreisberg z Drohobycza, Konstanty Kownacki z Świtarszowa, Wilhelm Blaauw z Wiednia

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

I.

## W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozyskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

# „OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —  
miesiąc oddaje bezpłatnie książeczkę z zakresu

historii, polityki i gospodarstwa.

136

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

## Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 5 września 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	płaca	zadaja
Jedno- lata renta	4% konwert. ) maj—listopad	4	99.10	99.30
	wolna od pod. ) styczeń—lipiec	4 1/2	99.10	99.30
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100.20	100.40
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100.20	100.40
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	157—	159—
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	215—	221—
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	276—	278—
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	276—	278—
Listy zastawne domen państw.	120 zł. za szt.	5	290.10	292.10
<b>Dług państwa krajów koronnych</b> w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	117—	117.20
„ w wal. kor. wolna od pod.		4	99.35	100.55
„ „ inwest. wolna od pod.		3 1/2	99.35	100.55
<b>Obligacje kolejowe.</b>				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	99.60	100.60
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	117.40	118.40
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze		5 1/2	124.10	125.10
„ Karola Ludwika		4	99.60	100.55
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	99.50	100.50
<b>Obligacje pierwszeństwa kolejowe.</b>				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebr.		4	106—	107—
„ czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	—	—
„ 1895 400, 2000, 10000 k.		4	99.50	100.50
„ Bukowińska lokal. 400 kor.		4	99.50	100.50
„ Karola Ludwika srebr.		4	99.60	100.60
„ Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894		4	99.35	100.35
<b>Dług państw. kraj. kor. węgier.</b>				
Węgierska renta złota		4	94.5—	94.75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	94.75	94.75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	86.65	86.85
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.		—	206—	208—
„ „ „ 50 zł.		—	205.60	207.60
Węg. obligacje prem. reg. Cissy		4	153.25	155.25
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a.		4 1/2	101.30	102.30
Węgierskie obligacje hip.		4	94.20	95.20
Kroacyi i Sławonii oblig. hip.		4	97—	—
<b>Inne publiczne pożyczki.</b>				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	98.80	99.80
Oblig. prop. Bukowiny		5	101.90	102.90

Gal. poz. kraj. z r. 1893	44	98.15	99.15
Gal. obl. prop. z r. 1889	—	99.20	100.20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	99.60	100.60
„ „ z r. 1896	4	96.90	97.90
„ „ Wiednia z r. 1874	5	121.75	122.75
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892	6	119.40	120.40
<b>Listy zastawne.</b> (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99—	99.75
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101.40	102.40
„ „ „	4	99.25	100.25
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	110.50	111.50
„ „ „ los. w 50 lat w austr.	4 1/2	100.25	101.25
„ „ „ los. w 50 l. w koron.	4 1/2	100.10	101.10
„ „ „ los. w 60 lat	4	98.50	99.50
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	98.50	99.50
„ „ „ los. w 41 lat	4	99.60	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99.75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101.40	102.30
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	98.50	99.50
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	98.50	99.50
„ „ „ 3 e. l. w 42 l.	4 1/2	101—	102—
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	98.30	99.30
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	98.30	99.30
Austr. węg. Banku los w 50 l. w austr.	4	99.60	100.60
„ „ „ los w 50 l. w koron.	4	99.90	100.90
<b>Obligacje z prawem pierwszeństwa.</b>			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100.45	101.45
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	90.50	91.50
„ „ „ 1884	4	98.50	99.50
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.90	—65
„ „ „ 1878	5	112—	113—
„ „ „ 1887	4	100—	101—
<b>Losy procentowe</b> (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	283—	290—
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	257—	266—
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	257—	266.50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	98—	105—
<b>Losy bezprocentowe</b> (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	21.60	23.60
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	456—	464—
Clary po 40 zł. m. k.	—	139—	147—
Pożyczka m. Innsbuku po 20 zł. w. a.	—	79—	84—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	87—	92—
„ „ „ prem. m. Lublany po 20 zł.	—	57—	64—
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	169—	177—
Palfy po 40 zł. m. k.	—	165.50	175.70
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	48.75	50.75

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	25.50	31.50
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	57—	62—
Salma po 40 zł. m. k.	198—	204—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	71—	77—
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	161.60	162.60
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	504—	512—
Kopony 3% obligacje premiowe (1880	45—	52—
pre- 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	91—	98—
miowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	38—	42.50
<b>Akcje</b> (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—	—
„ „ „ akcje zakład 200 zł.	432—	441—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5510—	5550—
„ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	411—	421—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581.50	582.50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	373—	377—
„ „ „ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392—	400—
„ „ „ państwowych 200 zł. = 500 fr.	673—	674—
„ „ „ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	400—	409—
<b>Akcje banków</b> (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	311—	311.50
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	550—	551—
Peszty. Banku handl. 1000 K.	3230—	3240—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	670.50	671.50
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	8.4—	80.5—
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.		